

III
Polityka i Ewangelie

Wyjście z komunizmu

W odpowiedzi na kazanie ks. Ryszarda Borkowskiego
w rocznicę stanu wojennego - styczeń 2013 r.

Chciałabym podzielić się swoimi wrażeniami na temat, jak pozbyliśmy się zniewolenia, które przyniosła nam komuna, a za naszym przykładem poszły inne kraje, wyzwalając się spod dominacji Związku Radzieckiego.

Rzeczywiście słowa « Marana tha - Przyjdź, Panie Jezu! », oddaje najlepiej to, co się stało.

Zaczął się od pierwszej pielgrzymki papieża do Ojczyzny w 1979 roku, gdy wezwał on Ducha św., by zstąpił, by odnowić oblicze ziemi, tej ziemi. Wtedy stało się coś niesłychanego: poczuliśmy takie zjednoczenie, wzajemną życzliwość, co później wyraziło się w słowie « Solidarność » .

Wtedy Kisiel w Tygodniku Powszechnym pisał : « Przecież na świecie jest zło, a jak to jest, że go nie widać? »

W spotkaniu młodzieży na Skałce milicjanci podsadzali młodych ludzi, chcących przedostać się przez mur na spotkanie z papieżem.

W akademiku żeńskim stało popiersie Lenina. Po powrocie ze spotkania z papieżem Lenin miał na głowie wianuszek z kwiatów. Gdy władze, uważając, że jest to uwłaczające jego godności, wianuszek zdjęły – na drugi dzień był przystrojony w korale. Wtedy usunięto popiersie i pojawił się napis : « oddajcie nam Lenina » .

Nigdy nie zapomnę tego klimatu: « W jednośi siła ». Po roku następuje fala strajków robotników, domagających się spełnienia 21 postulatów, w tym zarejestrowania Niezależnego Związku Zawodowego « Solidarność ». Słowo Solidarność niesie w sobie wartości chrześcijańskie. W Stoczni Gdańskiej odbywają się msze św., a strajkujący robotnicy przystępują do spowiedzi, komunii św. Na bramie Stoczni portret papieża, moc kwiatów. Takiej walki świat nie widział, a przynosi ona efekty, bo władza zgadza się i podpisuje te 21 postulatów. Sprawdziło się powiedzenie św. Pawła, upowszechnione przez ks. Jerzego Popiełuszkę: « zło dobrem zwyciężaj » .

Ale to nie był koniec. Z Moskwy dochodziły groźne pomruki przywołujące swego satelitę do porządku, a « zaprzyjaźnione państwa » deklarowały w tym pomoc. Widzieliśmy już takie porządkowanie w 1956 r. na Węgrzech i w 1968 w Czechosłowacji.

Wydaje się, że istniało realne niebezpieczeństwo walki o władzę. Żądza władzy jest tak wielka, że z niczym się nie liczy (Kadafi, Al Sadat). Wśród establishmentu partyjnego niewątpliwie znaleźliby się tacy (wymieniane były nazwiska tzw. « betonu »), którzy bez skrupułów wykorzystaliby pomoc « zaprzyjaźnionych » państw . Jakie mogłyby być tego koszty, niezależnie od wyników ? Różne mogłyby być scenariusze.

Stan wojenny, którego wprowadzenie, jak pamiętam, było ogromnym szokiem dla wszystkich, którzy poczuli ożywczy smak wolności – był jednym z takich scenariuszy. Czy był to najlepszy w danej chwili scenariusz? Złe drzewo nie rodzi dobrych owoców, a uzyskanie wolności było owocem dobrym.

Papież na Westerplatte mówił (cytuje z pamięci): « *Wolność musi kosztować - opłacana wysiłkiem, wyrzeczeniem* » (niejednokrotnie krwią). Największy koszt ponosili ci, którzy byli prześladowani, więzieni, zabijani. To są bohaterowie, na miarę tych, którzy walcząc o wolność, przelewali krew w powstaniach, w partyzantce. Niestety, byli też i tacy, którzy, już w wolnym kraju, żądali materialnego odszkodowania za pobyt w więzieniu. Różni bywają ludzie.

Wierzę, że czuwał nad nami Ten, którego papież wzywał. Sam papież, tak bardzo zaangażowany w popieranie « Solidarności » nie ustawał w modlitwie, jak również Kościół – wierni w kraju i za granicą. W efekcie uzyskanie wolności odbyło się w sposób pokojowy, gdy obie strony usiadły do okrągłego stołu. Kościół, bp Dąbrowski miał znaczący w tym udział. Ta bezkrwawa rewolucja wzbudziła podziw całego świata, a słowo « Solidarność » stało się naszą wizytówką.

Gen. Jaruzelski - to postać tragiczna. Prawdopodobnie zdawał sobie sprawę, że bierze na siebie odium większości Polaków. Czy przypuszczał, że nigdy mu tego nie wybaczą? Że do jego śmierci, w rocznicę stanu wojennego, będą gromadzić się pod jego oknami, żądając rozliczenia i ukarania? Jak? Czy nie dostateczną karą jest to, co przeżywa ten stary, schorowany człowiek? Wybaczenie to przecież trudna, ale podstawowa zasada religii chrześcijańskiej.

Gdy zniknął wróg zewnętrzny, na scenę wkroczył wróg wewnętrzny: egoizm, walka o władzę – zaprzeczenie solidarności. Kolejne wizyty papieża łagodziły nastroje.

Już w czasie trzeciej pielgrzymki w 1987 roku w przemówieniu do młodzieży na Westerplatte papież wskazywał na « Cywilizację Miłości », na potrzebę pracy nad sobą (« *musicie od siebie wymagać, nawet gdyby inni od was nie wymagali* »). Ci młodzi ludzie powinni stać się społeczeństwem odpowiedzialnym za rozwój wolnego kraju, w dobrym kierunku (kierunek wskazuje Jezus, który mówi: « *pójdź za Mną* »). Czy pamiętamy o naukach papieża, o solidarności – we właściwym tego słowa znaczeniu?

Poczucie wspólnoty, zjednoczenia, solidarności po raz ostatni przeżyliśmy w czasie śmierci papieża. Zaraz po tym nastąpił podział społeczeństwa. Dawni koledzy z « Solidarności » stali się dla siebie wrogami. Część z nich w « okrągłym stole » widzi zdradę i potrzebę rozliczeń. Ten podział pogłębia się. « *Każde królestwo wewnętrznie skłócone pustoszeje* », jak mówi Ewangelia. Zabrakło papieża, który jednoczył, a nie widać, by Kościół spełniał taką rolę.

Moim zdaniem, katastrofa smoleńska była takim ostrzeżeniem, by znikły kłótnie, a po katastrofie zbита masa ciał, symbolizowała w sposób makabryczny, zjednoczenie wszystkich opcji politycznych. Opisuję to w refleksji: « *Spojrzenie na katastrofę smoleńską w świetle Biblii* ».

Niestety katastrofa smoleńska po chwilowym zjednoczeniu, w bólu i w żałobie, stała się przyczyną jeszcze głębszych podziałów.

« Marana tha – Przyjdź Panie Jezu! », musimy Go wzywać, modlić się, bo tylko On może nam pomóc w tym morzu narastającej nienawiści. Ale czy przyjdzie, gdy nie będzie widział pomocy (dobrej woli) z naszej strony?